



Potrzebowali tylko pięciu lat

Dar dla Maryi

tekst

Ks. Michał SZAWAN

redaktor wydania

Obraz Matki Bożej Częstochowskiej już od dwóch tygodni przebywa w naszej diecezji, nawiedzając wszystkie parafie. Peregrynacja jest centralnym wydarzeniem duszpasterskim, w którym również nasz tygodnik będzie czynnie uczestniczył. Niech Święty Wizerunek Nawiedzenia, który od tego numeru będzie nam towarzyszył na I stronie każdego wydania, przypomina nam o tym ważnym wydarzeniu i zachęca jednocześnie do codziennej modlitwy w intencji parafii już przeżywających swoje spotkania z Maryją.

Uczcili nawiedzenie wspaniałym darem dla Jasnogórskiej Pani.

Licząca około sześć rodzin parafia Nowosielec przeżywała w ostatnią niedzielę bardzo podniosłą uroczystość – konsekrację nowego kościoła pw. Matki Bożej Królowej Polski. Pięć lat temu, także we wrześniu, biskup Andrzej Dzięga poświęcił plac pod jego budowę, teraz miał nieukrywaną radość z konsekracji świątyni.

Mimo przenikliwego chłodu i deszczu tłum wiernych zgromadził się w środku i wokół starej, drewnianej świątyni, która przez pół wieku z powodzeniem pełniła rolę parafialnego kościoła. Stąd, prowadzeni przez sandomierskiego ordynariusza i kilkudziesięciu kapłanów, przeszli w procesji do nowo wybudowanej, murowanej strzelistej świątyni.

– Jest to piękna, majestatyczna i dumna świątynia – powiedział bp Andrzej Dzięga – ale jednocześnie



NOWOSIELEC. Przejście ze starego do nowego kościoła

taka łagodna i pełna spokoju. Wspañiale wpisuje się ona w czas nawiedzenia naszej diecezji przez Matkę Bożą w Jej Świętym Wizerunku. Dajecie Maryi naprawdę wspaniały dar. Pamiętajcie o tym dniu, aby opowiedzieć o nim przyszłym pokoleniom.

Zanim sandomierski ordynariusz odprowadził w towarzystwie

proboszcza parafii Nowosielec ks. Kazimierza Partyki, ks. prałata Mieczysława Rusina i ks. Piotra Tarnowskiego uroczystą Mszę św., poświęcił kościół, wizerunek Chrystusa Miłosiernego, ołtarz Jasnogórskiej Pani oraz stacje Drogi Krzyżowej, a następnie namaścił olejkami ołtarz i ściany świątyni.

ac

Misyjna Noc w Stalowej Woli

Płonąca Afryka

W przeddzień rocznicy śmierci świętego ojca Pio w kilkunastu kościołach naszej diecezji odbyła się Noc Misyjna. To inicjatywa zakonu Braci Mniejszych Kapucynów, związana z modlitwą w intencji pomocy Afryce.

Noc Misyjna rozpoczęła się od Mszy świętych. Niestety, w tym roku padał ulewny deszcz i nie można było z akcją wyjść na dziedzińce świątyni. Każda parafia po swojemu organizowała to wydarzenie. Wspólne było rysowanie kredą kontynentu Afryki i stawianie na tym świec.

W kościołach była okazja kupić ozdoby związane z folklorem afrykańskim i publikacje



ZDZISŁAW SUROWANIEC

o tym kontynencie, gdzie jest wiele najbiedniejszych krajów świata, gdzie ciągle prowadzone są wojny. Występowały zespoły. W stalowowskim klasztorze wystąpił zespół Capoeira, a koncert dali bębniarze. O godzinie 21 rozpoczął się Różaniec w intencji Afryki odmawiany w pięciu językach – hiszpańskim, francuskim, ukraińskim, sango i polskim. Kto chciał, mógł postawić świecę na obrysie Afryki. Jak wszędzie, zbierane były pieniądze na misje.

rd

STALOWA WOLA. Modlitwa przy „płonącej Afryce” w bazylce konkatedralnej w Stalowej Woli

Raków pierwszy



RAKÓW. 16 września z sanktuarium na Świętym Krzyżu Matka Boża Częstochowska przybyła do sanktuarium rakowskiego (na zdjęciu), które dzień wcześniej dekretem ks. biskupa sandomierskiego zostało urzędowo zatwierdzone. Matkę Bożą w odświętnie udekorowanym Rakowie powitali ks. proboszcz Roman Dyląg oraz mieszkańcy parafii. Liturgii Mszy świętej przewodniczył biskup Edward Frankowski, a homilię wygłosił biskup Andrzej Dzięga. Spotkanie z Maryją w rakowskiej

świątyni dostarczyło wielu wzruszeń wiernym, którzy licznie przybyli na tę uroczystość. – Choć bardzo oczekiwałam na Matkę Jasnogórską – mówi mieszkanka Rakowa – to dziś dzięki homilii wygłoszonej przez ks. biskupa zrozumiałam znaczenie nawiedzenia Matki Bożej w jej Świętym Wizerunku. To nie jest tak, że obraz Matki Bożej dziś odwiedzi naszą parafię, a jutro inną. Matka Boża nawiedza nas, czyli zostanie tu z nami już na zawsze, w naszych sercach, którym nie brakuje wielu trosk. **dsb**

Wojewódzkie w Opatowie

OPATÓW. Wystawa wieńców, widowisko obrzędowo-regionalne oraz prezentacje zespołów z świętokrzyskich powiatów – to tylko niektóre z atrakcji przygotowanych z okazji IX Świętokrzyskich Dożynek Wojewódzkich (na zdjęciu), które w tym roku odbyły się w Opatowie. Dożynki rozpoczęły się Mszą św. w opatowskiej kolegiacie, odprawioną w intencji świętokrzyskich rolników. Ich starostami byli Krystyna Zdonek

i Wiesław Suska. W programie dożynkowym przygotowanym przez Wojewódzki Dom Kultury im. Józefa Piłsudskiego w Kielcach oraz Agencję Artystyczną „Pro Arte” zaprezentowały się również mazureczki ze Skalbierza, Zespół Pieśni i Tańca „Ziemia Sandomierska” z Sandomierza, „Opatowianki”, Zespół Pieśni i Tańca „Kielce” oraz laureaci Buskich Spotkań z Folklorem. **ac**



Powrót do gniazda

ZALESZANY. Dominik Horodyński, zmarły w wieku 89 lat ostatni męski przedstawiciel sławnego szlacheckiego rodu ze Zbydniowa koło Stalowej Woli, został pochowany w grobowcu przy kaplicy na cmentarzu w Zaleszanych. Cios rodowi zadali Niemcy, którzy w noc świętojańską w roku 1943 dokonali mordu na całej rodzinie, podczas wesela, jakie odbywało

się we dworze. Dominik ocalał, ponieważ w tym czasie nie było go w rodzinnym gnieździe. Po wojnie do Zbydniowa już nie wrócił. Robił karierę dziennikarską i polityczną w Warszawie. W uroczystości pogrzebowej (na zdjęciu) udział wzięli rodzina, władze gminy, mieszkańcy, formacja wojskowa zwana Gwardią Narodową i kapłani. **rd**



Inteligentna energia

NOWA DĘBA. Na Miejskich Dniach Inteligentnej Energii, które odbyły się w Nowej Dębie, zostały zaprezentowane pomysły oraz najnowsze technologie, pozwalające zaoszczędzić energię. Z myślą o mieszkańcach na MDIE zostały zaproszone firmy budowlane, które zaprezentowały najnowsze technologie pozwalające na oszczędniejsze zużycie prądu, wody i ciepła. Odbyła się także konferencja „Zarządzanie energią w samorządach lokalnych”. Samorząd Nowej Dęby zabiera się do oszczędzania energii, do czego będzie zachęcał także mieszkańców. Gmina ma tytuł Lidera Polskiej Ekologii. Jako członek Stowarzyszenia Gmin Polska Sieć „Energie-Cites” uczestniczy też w realizowaniu projektu „Zarządzanie energią przez władze lokalne MODEL”. Ma on na celu poprawę efektywności wykorzystania energii. **lew**

Zapraszamy

28 WRZEŚNIA, w rocznicę śmierci kard. Adama Kozłowieckiego, w Hucie Komorowskiej rozpoczną się dni jemu poświęcone. Potrwać do 6 października w całym dekanacie Raniżów. Centralnym punktem będzie sesja naukowa w Majdanie Królewskim w czwartek 2 października. Szczegółowy program na stronie <http://www.cardinale-kozlowiecki.pl>. Organizatorem Dni jest Fundacja ks. kardynała Adama Kozłowieckiego „Serce bez granic”.

Ks. Michał Szawan

GOŚĆ SANDOMIERSKI
sandomierz@goscniiedziny.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz,
ul. Staromiejska 11
TELEFON 015 832 76 60 FAKS 015 832 76 61
REDAGUJĄ:
ks. Michał Szawan, Andrzej Capiga,
Marta Woynarowska

Ku istocie rzeczy

Od art deco do postmodernizmu

Miasto COP-u

felieton

**BP WACŁAW
ŚWIERZAWSKI**

biskup senior

Opamiętanie

Dzisiejsza Ewangelia ukazuje dwie postacie, dwóch synów. Do jednego ojciec mówi: zrób i do drugiego mówi: zrób. Pierwszy mówi: zrobię – i nie zrobił, pójdę – i nie poszedł. Drugi mówi: nie chcę, nie zrobię! Ale, powiada Ewangelia, „opamiętał się i poszedł”. Postawa pierwszego to jest obraz większości katolików „wierzących niepraktykujących”. Chodzimy na rekolekcje, spowiadamy się, ślubujemy. Ale wielu jest takich jak ten, o którym mówi Pismo: „przypatrzył się w zwierciadło i za chwilę zapomniał, jakim był”. Niejeden powie: dobrze mówił dzisiaj ten ksiądz, ale nie wiem o czym mówił – i pójdzie dalej swoją drogą. Druga postawa pokazuje człowieka, który od buntu przeszedł do opamiętania. Klucz w sprawie tego przejścia od buntu do opamiętania leży w Psalmie dzisiejszym: „Dobry jest Pan i prawy, dlatego wskazuje drogę grzesznikom. Pomaga pokornym czynić dobrze, uczy pokornych dróg swoich”. Tym kluczem do zrozumienia wielkiego misterium Boga, tym samym wielkiego misterium człowieka, naszego losu, naszej prawdy, sensu naszego życia – jest pokora.

Życzenia

Z okazji imienin życzymy bp. Wacławowi wielu łask Bożych, opieki Matki Najświętszej, a także ciągle owocnego posiewu Słowa Bożego wśród naszych drogich czytelników.

Redakcja

Kto by pomyślał, iż licząca zaledwie **70 lat Stalowa Wola** posiada zabytki architektury unikatowe w skali europejskiej!

A przekonać się o tym można bardzo łatwo, zwiedzając wystawę zorganizowaną przez Muzeum Regionalne w Stalowej Woli, w centrum miasta na placu przed kinem Ballada. Ma ona uświetnić jubileusz 70-lecia miasta.

Hutniczy gród należy do nielicznych przykładów współczesnych miast, których budowa zaczęła się praktycznie od zera; schowany w leśnym kompleksie, miał pełnić rolę modelowego ośrodka wzniesionego w krótkim okresie (od 20 marca 1937 do 14 czerwca 1939). Dziś Stalowa Wola może się pochwalić układem urbanistycznym, jednym z najlepszych w Europie lat 30. poprzedniego stulecia. Układ ten, zaprojektowany przez warszawskiego architekta Bronisława Rudzińskiego, przy współpracy Stefanii Skibniewskiej, zamknął koncepcję osiedla mieszkaniowego w formie trójkąta, którego wierzchołki stanowiły Rozwadow, Zakłady Południowe i planowany most na Sanie. Układ ten dzieliła linia kolejowa Rozwadow–Przeworsk. Po jednej jej stronie architektki przewidzieli budowę osiedla urzędniczego, a po drugiej – robotniczego. Różniły się one standardem mieszkań. Według zamierzeń Bronisława Rudzińskiego miasto miało docelowo liczyć około 50 tys. mieszkańców (do czasu wybuchu wojny osiedliło się tutaj 4 tys.).

Okres niemieckiej okupacji zatrzymał wprawdzie rozwój Stalowej Woli, ale nie poczynił jednak większych zniszczeń. Do 1952 roku miasto nie miało nowego planu zabudowy i zagospodarowania; realizowano po prostu plany przedwojenne, zajmując wioskę Pławo. W latach 70. Stalowa Wola wchłonęła Rozwadow.



STALOWA WOLA. Na wystawie można prześledzić style stalowowolskiej architektury



STALOWA WOLA. Prof. Anna Sieradzka podpisuje książkę poświęconą stalowowolskiej architekturze i urbanistyce

Znawcy problemu znajdują w zabudowie Stalowej Woli kilka architektonicznych stylów: przemysłowy (hala zakładu mechanicznego Zakładów Południowych wzniesiona w latach 1937–1938), art deco (budynek dyrekcji naczelnej Zakładów Południowych – należy do najcenniejszych i najlepiej zachowanych przykładów tego stylu w Polsce i nawet w Europie), modernizm (bloki przy ul. Czarnieckiego z lat 60. – wielka płyta wzbogacona unikatowymi motywami graficznymi), postmodernizm (kościół pw. Opatrzności Bożej, lata 90. – kopia na planie kwadratu)

oraz socrealizm (sklepy przy ul. Staszica).

Wernisażowi wystawy towarzyszyła promocja książki „Miasto Stalowa Wola, unikatowy zespół urbanistyczno-architektoniczny z końca lat 30. XX wieku”, której autorami byli historycy sztuki i architektury z Uniwersytetu Warszawskiego i Polskiej Akademii Nauk, w tym prof. Anna Sieradzka i dr Iwona Luba, które rozdawały autografy. W części artystycznej wystąpił Jarosław Wewióra, tenor z Sosnowca, ze swoim kwartetem oraz chór z Budapesztu.

Andrzej Capiga

ZDJEŃCIA ANDRZEJ CAPIGA

Perłowy jubileusz Grupy Ożarów

Cementowa rodzina

Trzydzieste urodziny świętowała cementownia w Ożarowie. W 1978 roku odprawiono stąd pierwszy pociąg z budowlanym spoiwem.

Jubileuszowe uroczystości rozpoczęły się w sanktuarium Matki Bożej Różańcowej Królowej Polski w Ożarowie Mszą św. koncelebrowaną przez kilkunastu księży reprezentujących parafie, w których mieszkają pracownicy Grupy Ożarów. Przewodniczył jej ks. prałat Stanisław Szczerek. We Mszy uczestniczyła liczna grupa Irlandczyków, przedstawicieli obecnego właściciela cementowni – Cement Roadstone Holding plc., międzynarodowej grupy działającej w branży materiałów budowlanych.

– Dziękuję naszym braciom w wierze – powiedział ks. prałat Stanisław Szczerek, zwracając się do Irlandczyków – za mądre kierowanie zakładem. Za to, iż mogąc go sprzedać czy też zrównać z ziemią, jak to się stało z innymi polskimi cementowniami, nie zrobili tego. Dziękuję wam za okazanie chrześcijańskiego serca.

Irlandzkich gości ks. Szczerek obdarował wizerunkami Maryi oraz różańcami. Księża celebransi z kolei otrzymali od cementowni nowe szaty liturgiczne. Podczas oficjalnych uroczystości zasłużonym pracownikom Grupy Ożarów S.A. wręczono wysokie odznaczenia nadane przez Prezydenta RP.

– Jako grupa kapitałowa działamy już w 34 krajach – wyjaśnia Albert Manifold, przedstawiciel grupy CRH. – Polska jest jednym z naszych istotnych obszarów gospodarczej ekspansji, a cementownia w Ożarowie to nasz najważniejszy tutaj zakład. Cementownia wypracowała dobre ekonomiczne podstawy w ciągu minionych 30 lat. Naszym zadaniem jest

ANDRZEJ CAPIGA



Jubileuszową Mszę św. odprawiło kilkunastu księży.

NA GÓRZE: Cementownia daje pracę ponad 500 mieszkańcom Ożarowa i okolic

inwestowanie w zakład, aby go cały czas unowocześniać.

Dzięki prywatyzacji z udziałem inwestora zagranicznego Cementownię „Ożarów” S.A. włączono w europejski system produkcji i dystrybucji cementu. Otworzyło to dostęp do kapitału, niezbędnego do sfinansowania wielu inwestycji (budowa nowej linii technologicznej). Nawiązano też kontakty z firmami z branży budowlanej wytwarzającymi produkty na bazie cementu z Ożarowa i Rejowca.

Pod koniec listopada 1999 roku w Cementowni „Ożarów” S.A. rozpoczął pracę największy i najwydajniejszy w Europie piec do wypału klinkieru metodą suchą. Inwestycja ta spowodowała, iż produkcja cementu w Ożarowie jest bardziej

efektywna i przyjazna dla środowiska, a sama Cementownia „Ożarów” S.A. stała się największym w Polsce producentem cementu.

Artystyczną atrakcją perłowego jubileuszu były niewątpliwie występy zespołów Golec uOrkiestra, Tercetu Egzotycznego i Carran-tuohill. Gwiazdą wieczoru była Maryla Rodowicz.

Andrzej Capiga

Będzie dobrze



ANDRZEJ PTAK,
PREZES ZARZĄDU
– Był okres, kiedy musieliśmy się wszystkiego uczyć i wypracować

całkowicie nową koncepcję firmy w zmieniających się warunkach gospodarczych kraju. Obecnie funkcjonujemy w strukturze dużej międzynarodowej korporacji przemysłu budowlanego CRH Irlandia. Cały czas się rozwijamy. Tegoroczne inwestycje w wysokości jednego miliarda złotych świadczą o tym, że akcjonariusze dobrze nas oceniają. Przyszłość cementowni i miasta zapowiada się więc obiecująco. Miliardowa inwestycja spowoduje wzrost liczby nowych miejsc pracy o około 250 nie tylko w samej cementowni, ale też w firmach z nami współpracujących. Obecnie zatrudniamy 520 osób.

Kalendarium

- 1978 – odprawienie do odbiorców pierwszego pociągu z cementem
- 1991 – przekształcenie Cementowni „Ożarów” w jednoosobową spółkę akcyjną Skarbu Państwa
- 1995 – „Holding Cement Polski” S.A., podmiot gospodarczy skupiający irlandzkich i polskich inwestorów, dokonuje zakupu 75 proc. akcji Spółki Cementownia „Ożarów” S.A.
- 2001 – CRH zostaje jedynym akcjonariuszem Cementowni „Ożarów” S.A.
- 2002 – połączenie Cementowni „Ożarów” S.A. z HCP S.A.
- 2005–2006 – wdrożenie nowego systemu komputerowego SAP
- 2005 – zainicjowanie przez spółkę programu budowy dróg w technologii betonowej
- 2006 – spółka przyjmuje nazwę Grupa Ożarów S.A.



KS. ADAM LECHWAR

Młodzież z oazy II stopnia, I turnus w Olchowej. Odpoczynek i zabawa w czasie wędrówki na Połoninę Wetlińską

Podsumowanie oaz

Modlitwa i wypoczynek

W tegorocznych oazach wzięło udział ok. 525 osób – poinformował ks. Adam Lechwar diecezjalny moderator Ruchu Światło–Życie podczas posumowania oaz wakacyjnych, które odbyło się 6 września br. przy kościele św. Barbary w Tarnobrzegu.

To znacząca liczba uczestników, która bardzo nas cieszy – zaznaczył ks. Lechwar. Formacja odbywała się na czterech poziomach: Dzieci Bożych, Oazy Nowej Drogi, Oazy Nowego Życia oraz Domowego Kościoła. – W sumie odbyło się dwanaście oaz w ramach trzech turnusów. Dzieci i młodzież w wieku od dziesięciu do dziewiętnastu lat przebywały na zgrupowaniach w Niemienicach, Mędrowie, Sandomierzu oraz miejscowościach bieszczadzkich – Łopience, Uhercach Mineralnych, Rudence, Skorodnem i Olchowej będącej

ośrodkiem rekolekcyjnym naszego diecezjalnego Ruchu Światło–Życie. Opiekę nad rzeszą oazowiczów sprawowało 125 osób, m.in. moderatorzy, animatorzy, siostry zakonne, diakoni.

W czasie każdego turnusu 13. dnia oazy uczestnicy przeżywali oazowy dzień wspólnoty. – Młodzież przebywająca w Bieszczadach modliła się tego dnia w sanktuarium Matki Bożej Bieszczadzkiej w Jasieniu – powiedział ks. Lechwar. – W trakcie pierwszego turnusu na nasz dzień wspólnoty, który przypadł na 11 lipca, przybył ordynariusz sandomierski bp Andrzej Dzięga. Z oazowiczami spędzającymi czas w ośrodkach położonych w diecezji 28 lipca w Rakowie modlił się zaś bp Edward Frankowski.

Czas spędzony na oazach przynosi młodym różne doświadczenia. – Oaza to żywa wspólnota, która wciągnęła mnie na dobre – stwierdził Adrian Pieniążek z Niska. – Myślę, że człowiek dzięki niej czuje się silniejszy. Jako jednostka nie zaszedłbym daleko. Przynależność do Ruchu Światło–Życie ma różne formy posługi. W tym roku przez miesiąc pełniłem posługę zakrystiana w naszym Centrum Ruchu na Kopiey Górze w Krościenku nad Dunajcem. Było to ciekawe doświadczenie. **mw**

Komentarz tygodnia

felieton

PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”



Nie tylko pamięć

Czy w najbliższym czasie poznamy nieznane karty historii „Solidarności” w naszym regionie? Nie tylko ja mam taką nadzieję. Podczas obchodów 20. rocznicy strajków w HSW, w auli im. NSZZ „Solidarność” na Wydziale Zamiejscowym Nauk o Społeczeństwie KUL w Stalowej Woli, przewodniczący Zarządu Regionu „S” Ziemia Sandomierska Andrzej Kaczmarek podpisał dwa porozumienia o współpracy. Pierwsze – z Krzysztofem Kaczmarem, naczelnikiem Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN Rzeszów; drugie – z Piotrem Pawłowskim, dyrektorem Archiwum Państwowego w Kielcach Oddział Sandomierz.

Porozumienie z IPN przewiduje współpracę w ramach działalności naukowej, edukacyjnej oraz upowszechniania wiedzy historycznej o okresie dyktatury komunistycznej. Podobną treść ma umowa Zarządu Regionu NSZZ „S” Ziemia Sandomierska z Archiwum Państwowym. W Sandomierzu, jak przypomniał mi dyr. Pawłowski, znajduje się wiele bardzo interesujących, a wciąż niewykorzystanych w publikacjach naukowych lub prasowych, materiałów archiwalnych z całej dekady lat 80. XX wieku. Tylko bardzo niewielka ich część została wykorzystana przy aranżacji głośnej wystawy „Powiew wolności. Z działalności NSZZ Solidarność Ziemia Sandomierska 1980–1991”, którą na Zamku Kazimierzowskim otwarto 10 września 2006 r. Dobrze pamiętam, że już wtedy dawni działacze „S” – współorganizatorzy tej ważnej dla środowiska prezentacji (m.in. Kazimierz Plachimowicz) – zapowiadali szerszą penetrację zasobów sandomierskiego archiwum. Niestety, skończyło się na deklaracjach. Dzisiaj powstała szansa na współpracę dającą możliwość poznania dokumentów wytworzonych przez władze administracyjne i polityczne w dawnym województwie tarnobrzesckim (m.in. przez Urząd Wojewódzki).

Sprawa zgromadzenia w jednym miejscu i szczegółowego opracowania całej wiedzy o pierwszych strukturach NSZZ „Solidarność” i działaniach związku w latach 80. ubiegłego wieku nie jest rzeczą błahą. W związku zawodowym działa już całe pokolenie, które urodziło się po wielkim Sierpniu’80. Dla nich wydarzenia z lata 1980–1989 to tylko podręcznikowa historia. Dlatego na nas spoczywa obowiązek przekazania im prawdziwej wiedzy o tamtych czasach, a przede wszystkim o ludziach, którzy odbierając w auli KUL odznaczenia państwowe, wyraźnie podkreślili, że nie działali w podziemiu solidarnościowym dla zaszczytów i medali. Musimy gromadzić zbiory, ponieważ część z nich powoli odchodzi w zapomnienie. (Są przywoływane jedynie przy okazji wielkich solidarnościowych uroczystości).

Przed Zarządem Regionu Ziemia Sandomierska stoi wielkie wyzwanie. Polega na przekonaniu wszystkich uczestników wydarzeń z lat 1980–1989 do przekazania związkowi (choćby w formie depozytu) zdjęć, dokumentów, relacji ustnych i pisemnych z tamtego czasu. A wiem, że tych, które nie zostały zainwentaryzowane jest wciąż bardzo wiele.

Spotkanie z Aniołem Stróżem

Każdy ma swojego Anioła Stróża, ale nie każdy może go sobie wybrać w sklepie... W Ulanowie jest to możliwe, o czym przekonała się dwuletnia Ania, chora na rzadką wrodzoną wadę serca.

tekst i zdjęcia

ANDRZEJ CAPIGA

acapiga@goscniedelny.pl

Agnieszka i Paweł Pukowie mieszkają w Dąbrowce – niedużej wsi w gminie Ulanów. Mają troje dzieci: dwuletnią Anię, o rok starszą Justynę oraz pięcioletnią Wiktoria. Żyją skromnie z pensji pana Pawła, który

pracuje w oddalonej o kilka kilometrów stolarni. Zanim urodziła się Ania, państwo Pukowie nie wiedzieli, że w ogóle mają dzieci; zarówno Justyna, jak i Wiktoria to okazy zdrowia. Życie jednak lubi płatać figle...

Kiedy pani Agnieszka była jeszcze z Anią we wczesnym stadium ciąży (19 tygodni), lekarze podczas rutynowych badań wykryli u płodu rzadką wadę serca

– brak rozwiniętej lewej komory. Zaproponowali matce przerwanie ciąży. Ta jednak, znając konsekwencje odmowy, zdecydowanie powiedziała: NIE.

Ania po przyjściu na świat bez operacji miała niewielkie szanse na przeżycie. Pierwszą przeszła już w 12 dniu po urodzeniu, drugą – pół roku później. Oba, bardzo trudne i do niedawna w ogóle niewykonywane przy tym schorzeniu, zabiegi, przeprowadził w Krakowie ich prekursor w Polsce prof. Edward Malec. Ania, aby żyć, musiała się poddać jeszcze jednej operacji. Niestety prof. Malec wyjechał na kontrakt do Niemiec. Teraz za zabieg na otwartym sercu trzeba zapłacić prawie 17 tys. euro!!!

– Byłam bliska załamania

– zwierza się ze łzami w oczach Agnieszka Puk. Wiedziała, że Ania, aby żyć, musi być operowana i że musi to zrobić prof. Malec. Nie wiedziałam kogo mam prosić o pomoc. Nikogo w rodzinie ani wśród znajomych nie spotkało takie nieszczęście. Pewnego dnia wybrałam się do Ulanowa, tak bez konkretnego celu. Włączyłam się po mieście, rozmyślając. Będąc w domu towarowym, zauważyłam szyld „Sklepu z Aniołami”. Postanowiłam wejść...

Zaczęło się od aniołka

Zbigniew Wojtak jest katechetą w jednym ze stalowolskich gimnazjów. W Ulanowie prowadzi natomiast Biuro Podróży „Tęcza” i „Sklep z Aniołami” (prasa katolicka,

**Ania z mamą,
siostrą Justyną
i babcią**



m

książki, dewocjonalia). Działa również w Stowarzyszeniu „Dolina Tanwi”, z siedzibą w Wólce Tanewskiej, którego celem jest pomoc dzieciom i młodzieży zamieszkanej na wsi.

– Byłem akurat sklepie, kiedy pojawiła się w nim młoda kobieta – wspomina Zbigniew Wojtak. – Szukała jakiejś modlitwy dla chorej córeczki. Próbowałem doradzić. Zainteresowała się też aniołem, który stał na sklepowej półce od prawie półtora roku. Kupiła go dla dziecka. Od słowa do słowa opowiedziała mi historię swojej chorej córeczki. Nie wahałem się ani chwili i zaproponowałem pomoc. Już następnego dnia rozdzwoniły się telefony, poszły w świat faksy i e-maile. Oprócz pana Zbigniewa i członków Stowarzyszenia „Dolina Tanwi” w akcję zbiórki pieniędzy na operację Ani zaangażowały się wszystkie sołectwa i parafie ulanowskiej gminy. Urząd Gminy i Miasta Ulanów przekazał, za pośrednictwem ośrodka pomocy społecznej, 10 tys. złotych, powiat Nisko – 5 tysięcy. Wielu było też prywatnych darczyńców, w tym klub motorowy, który podarował 8 tys. złotych. Pieniądze wpływały na specjalne, darmowe konto udostępnione przez Bank Spółdzielczy w Stalowej Woli Oddział w Ulanowie. W sumie od końca kwietnia do połowy września znalazło się na nim już ponad 50 tys. złotych.

– Przekonałam się, że na ludzi można jednak liczyć – mówi wzruszona pani Agnieszka. – Jestem wszystkim bardzo wdzięczna, szczególnie zaś panu Zbigniewowi. Także proboszczowi

Dąbrówki ks. Witoldowi Czubie, który założył parafialne konto w banku, sam wpłacił pieniądze oraz zachęcał do pomocy innych podczas Mszy świętych. Bardzo mile zaskoczyli mnie także mieszkańcy Dąbrówki, którzy, mimo iż u wielu z nich też się w domu nie przelewa, zabrali ponad 3 tys. zł. Dostałam również od nich wiele ubranek dla dzieci.

Piknik ludzkich serc

Pomagały też dzieci. W całej gminie odbywały się pikniki i festyny z ich udziałem, których głównym celem była zbiórka pieniędzy na operację. Najgłośniejszym echem odbił się piknik charytatywny, zorganizowany przez Szkołę Podstawową w Bielinach. Przebiegał on pod hasłem „Być człowiekiem naprawdę”.

Dzięki staraniom dyrektora szkoły Barbary Sibigi oprawę artystyczną pikniku zapewniły zarówno krajowi wykonawcy (Zespół Pieśni i Tańca „Racławice”), jak i zagraniczni (zespoły z Rosji, Ukrainy, a nawet dalekiego Meksyku). Swoją wkład w dzieło pomocy chorej Ani wnieśli też uczniowie bielińskiej podstawówki, którzy przygotowali między innymi spektakl „Śpiąca królewna”. Koncertowała również młodzież oazowa

z Bielin, w programie przygotowanym przez ks. Krystiana Lubiańskiego, oraz harcerze z Rudnika nad Sanem, którzy przyjechali z ks. Sławomirem Brzeskim. Dorosłych natomiast oczarował śpiewak operowy Piotr Szpara.

– Piknik udał się znakomicie – podsumowuje Danuta Smutek, nauczycielka z PSP w Bielinach. – W przerwach występów prowadziliśmy licytację podarowanych przez sponsorów przedmiotów; nabywcę znalazł nawet młotek, którym Maria Koń licytowała dary. Pełne ręce roboty miały Agata Sowa, Alina Olszówka i Anna Kotuła, które sprzedawały losy loterii fantowej. Żaden los nie był pusty. Spośród uczestników loterii Ania Puk wylosowała główną nagrodę, kolonie w Świnoujściu, które ufundowało Biuro Podróży „Tęcza”. W sumie zbieraliśmy ponad 6 tys. złotych i 5 euro.



Pieniądzy na samą operację na pewno wystarczy. Brakuje jeszcze jednak około 800 euro na transport chorej Ani do Monachium oraz opłacenie pobytu jej mamy w Niemczech przed i po operacji, która odbędzie się 12 listopada. Pani Agnieszka, kiedy z nią ostatnio rozmawiałem, była dobrej myśli. Wierzy iż Anioł Stróż, którego podobiznę Ania trzymała mocno w ręku, nadal będzie miał w opiece całą jej rodzinę. ■

Prof. Edward Malec

jako pierwszy kardiochirurg w Polsce przeprowadził operację u dziecka z zespołem niedorozwoju lewego serca (HLHS). HLHS to zaledwie od 1,4 do 8,6 proc. wszystkich wad serca u dzieci. W 20–80 proc. towarzyszy mu zwężenie aorty. Objawy HLHS pojawiają się od 24 do 48 godzin po urodzeniu. 95 proc. nieleczonych dzieci umiera w 1. miesiącu życia (przed erą leczenia chirurgicznego notowano od 20 do 25 proc. zgonów już w 1. tygodniu). Obecnie w Krakowie wykonuje się 450 operacji wrodzonych wad serca.



Możesz pomóc

wpłacając na konto:
Bank Spółdzielczy
w Stalowej Woli oddział
Ulanów
Rachunek nr: 75 9430 1032
4001 3356 2000 0002
Hasło: „Pomoc dla Ani Puk”

NA GÓRZE: Wanda Smutek
z kubkiem z wizerunkiem Ani

PO PRAWEJ: Zbigniew Wojtak
w swoim sklepie z aniołami

Duszpasterstwo Akademickie oo. dominikanów w Tarnobrzegu

Bez sztampy

– Najważniejsze to wyzwoić inicjatywę w młodych i **wypracować niebanalną formułę naszych spotkań** – podkreśla o. Norbert Oczkowski, opiekun Duszpasterstwa Akademickiego przy klasztorze oo. dominikanów w Tarnobrzegu.

Chcemy maksymalnie urozmaicać działalność naszej wspólnoty. Stąd zapraszanie interesujących ludzi, wybór ciekawych miejsc i formy spotkania.

Teatralne rekolekcje

Doskonałym przykładem niebanalnego podejścia do duszpasterstwa były tegoroczne rekolekcje wielkopostne dla studentów, które odbywały się... w Starym Browarze. Przy ciastkach, aromatycznej kawie i herbacie uczestnicy dyskutowali, dzielili się swoimi przemyśleniami, wątpliwościami po wygłoszonym przez o. Norberta komentarzu do zasadniczej części rekolekcji, jaką stanowiły spektakle teatralne.

– Poprosiłem nasz zaprzyjaźniony tarnobrzezski Teatr Modulo o pomoc w ich przygotowaniu. – To był prawdziwy strzał w dziesiątkę – stwierdza Wawrzyniec Ciesielski z Teatru Modulo. – Pomyśl doprawdy genialny, i chcę zaznaczyć, że doceniam ową śmiałość i niebanalność ojców dominikanów w prowadzonych przez nich duszpasterstwach. Szczęśliwie złożyło się, iż akurat mieliśmy w swoim repertuarze sztuki korespondujące z tematami, które o. Norbert chciał poruszyć podczas rekolekcji. Był to „Tancerz”, sztuka ks. Wiesława Felskiego, traktująca o sumieniu i zmaganiu się z nim. Spektakl



Zdjęcie ze spektaklu „Tancerz”, zagrane w ramach wielkopostnych rekolekcji Duszpasterstwa Akademickiego

dość kontrowersyjny, wywołał istną burzę podczas dyskusji. Druga część „Legendy świętych osiedlowych” na podstawie scenariusza Lidii Alejko to monodram o ludziach zepchniętych na margines osiedlowych molochów. Dla mnie osobiście te rekolekcje były dowodem na to, że o wierze, religii można mówić nie tylko w kościele, ale również w świątyni sztuki, jaką jest teatr – dodaje Wawrzyniec Ciesielski.

Nowy rok, nowe pomysły

– W nowy rok akademicki chcemy wejść z nową formułą – mówi o. Norbert Oczkowski. Postanowiliśmy zrezygnować z prawie codziennych spotkań i ograniczyć się do trzech, nie licząc niedzielnej Mszy św. o godz. 19.30. Poszczególne dni będą

poświęcone innemu blokowi tematycznemu – wyjaśnia o. Norbert. – I tak, w poniedziałki skupimy się na wierze. Przez kolejne cztery tygodnie będziemy realizować wybrane tematy z katechizmu, skupimy się nad sakramentami świętymi, ale od strony praktycznej nad modlitwą – jak się modlić. Co jakiś czas spotkamy się na adoracji. Ale program będzie zależał przede wszystkim od wspólnoty.

Środy, zgodnie z propozycją o. Oczkowskiego, zostaną poświęcone szeroko pojętej kulturze, począwszy od literatury, przez teatr, muzykę, po sztuki plastyczne.

– Jedną z moich propozycji są wieczory poetyckie – mówi o. Norbert. – Chciałbym, aby każda osoba z naszej wspólnoty miała wieczór swojej poezji. Naturalnie

nie chodzi o to, by każdy na siłę pisał i recytował swoje wiersze – śmieje się – ale żeby przedstawił swoje ulubione utwory lub utwory swojego ulubionego poety. W ramach tego bloku planowane są warsztaty teatralne, których efektem, jak marzy o. Norbert, będzie przygotowanie misterium Męki Pańskiej na Wielki Tydzień.

– Wprawdzie polityka daleko odbiega od sztuki i kultury – mówi o. Oczkowski – ale właśnie w środy planujemy spotkania z ludźmi polityki tej lokalnej, ale i tej większej.

Piątkami zawładnie dziesiąta muza w ramach Dominikańskiego Klubu Filmowego.

– W repertuarze znajdą się komedie, zwłaszcza te kultowe, filmy określane jako kino ambitne i zdecydowanie lżejszego kalibru, czyli kino akcji – mówi o. Oczkowski.

W nowy rok członkowie duszpasterstwa wejdą również z nową nazwą. Jaką, o tym sami niebawem zadecydują. Funkcjonująca przez kilka lat nazwa „Pod skrzydłami” (w sali rzeczywiście wisiały skrzydła) umarła śmiercią naturalną. – Obecnie trwa burza mózgów nad nowym określeniem – dodaje o. Norbert. – Chodzi o to, by było chwytliwe.

W duszpasterstwie dominikańskim działają przede wszystkim studenci tarnobrzezskiego Wydziału Zamiejscowego Wyższej Szkoły Handlowej w Kielcach. Wkład w pracę ze studentami bardzo cenią sobie władze uczelni, czego dowodem jest udostępnienie sal na spotkania, a także sfinansowanie poczęstunków w ramach wspomnianych już rekolekcji wielkopostnych.

– Zapraszamy jednak wszystkich chętnych, i nie tylko studentów, ale również absolwentów różnych uczelni, którzy powrócili do Tarnobrzegu po studiach – podkreśla o. Norbert. – Pierwsza Msza św. w nowym roku 5 października, zaś pierwsze spotkanie w poniedziałek 6 października.

Marta Woynarowska